

## Kara śmierci i funkcja sprawiedliwości kary

Autor tekstu: **Leon Bod Bielski**

**P**o zabójstwie młodej i wyjątkowo pięknej dziewczyny, dokonanym dla zaspokojenia urodzinowego kaprysu jednego ze zbrodniarzy w wielu mediach rozgorzała żenująca dyskusja o celowości przywrócenia w Polsce kary śmierci. Żenująca, gdyż moim zdaniem kara śmierci powinna być przywrócona bez jakiegokolwiek dyskusji, gdyż mordercy sami czynem swym stawiają się poza nawiasem społeczeństwa ludzkiego, dlaczego więc miałyby się do nich stosować prawa człowieka?! Ani nie powstrzymało ich sumienie, zapewne formowane w jednym z największych „Kościołów, poza którym nie ma zbawienia”, ani niezwykła, zniewalająca wręcz uroda ofiary, nadająca relacjom między obcymi sobie ludźmi pewnego szczególnego, początkowego, nacechowanego szacunkiem dystansu!

W burzliwy okres przemian ustrojowych, którym zazwyczaj towarzyszy upadek, a przynajmniej głęboko i daleko posunięta oddolna relatywizacja norm prawnych i moralnych, weszliśmy zupełnie pozbawieni elementu, którego prawo - o ile ma ono „znaczyć prawo” — nie ma „prawa” być pozbawiane. Tym elementem jest **społeczne przekonanie** zarówno o konieczności utrzymania **przyrodzonej Prawu konsekwencji** jak i to, że nie ma dziedziny objętej jego działaniem, gdzie można by z premedytacją dokonać zapisu o zaczynającej się właśnie w tym momencie **bezsilności prawa**, o rejteradzie, nagłym kresie jego koniecznej skuteczności, razem stanowiących bazę sprawiedliwości. Nikt z prawodawców i konstruktorów kodeksów nie miał prawa dokonywać amputacji tych prerogatyw prawa, które stoją na straży jego istoty — a więc SKUTECZNOŚCI i ADEKWATNOŚCI do wyzwań, jakie stawia PRAWU rosnący bandytyzm, korupcja i nihilizm!! A takim właśnie z premedytacją zapisanym „progiem bezsilności” prawa jest wybicie mu zębów, pozbawienie go walorów przynależnych obrońcy wartości najwyższej- życia ludzkiego, chronionego przez skuteczne PRAWO zarówno szeregiem zakazów, jak i czynnika bodaj najważniejszego- **spełniającego się w wymiarze adekwatnej kary** poczucia **elementarnej sprawiedliwości!**

Uczone gremia same wpędziły się w ślepy zaułek roztrząsając konieczność istnienia absurdalnego duetu, zawierającego się w nie mających ze sobą żadnych związków dwóch elementach porządku prawnego- kary i prewencji. Zapominają, że prewencja poprzez karę jest działaniem spóźnionym, jak spóźnione jest posyłanie do przedszkola dziecka w wieku gimnazjalnym! Źródłem prewencji pierwotnej, osiąganą przez wychowanie rodzinne, szkołę czy wreszcie pretendujące do bycia Nauczycielem Narodów instytucje wyznaniowe jest istnienie skodyfikowanego prawa i zawarty w nim pakiet kar, które niczym Biblia czy podręcznik matematyki- mają służyć społeczeństwu za źródło teoretycznego prawa i być przesłanką dla wpajanego poszanowania prawa, umotywowaną **praktyką stosowanych kar**. Gdy oparte na dobrych kodeksach „nauczanie początkowe” zawiedzie - za późno „prostować” stare drzewo, można je najwyżej złamać — albo ściąć! Pozostaje więc kara (np. śmierci) dla opornych i lekceważących normy prawne, bo na socjalizację i resocjalizację reaguje znikomy promil promila ukaranych i osadzonych!

Z uporem maniaka profesorowie usiłują powiązać ze sobą dwa odległe biegunowo czynniki- prewencję i karę- by wykazać, że skoro kara śmierci nie ma większego (według nich: żadnego) wpływu na spadek ilości popełnianych zabójstw- należy znieść karę śmierci jako jedyną przeciż, w mechanizmie rozwijającego się w nas poczucia sprawiedliwości równoważną, adekwatną co do ciężaru **konsekwencję czynu** sprawcy. Zapomnieli, że kara śmierci, jak sama nazwa wskazuje- to KARA, równoważnik, to konsekwencja dokonanej zbrodni- i na tym powinna się zamykać jej rola, zaś ewentualna emanacja strachu, jaki ona sieje w otoczeniu to drugorzędna kwestia rezonansu w czułym instrumentarium moralnym postronnych obserwatorów, a tym samym by posiadała walor odstraszący... **powinna być wykonywana publicznie! A skoro nie jest- nie można jej zarzucić wszystkich inkryminowanych przesłanek za odrzuceniem kary śmierci wcześniej nie dając karze możliwości pełnego oddziaływania na społeczny *image*...**

Podobnym schematem myśląc jakże łatwo możemy dojść do wniosku, że skoro zapisana w kodeksach kara więzienia nie działa odstrasząco i wychowawczo a tym samym nie sprowadza do zera liczby więźniów, wręcz przeciwnie, ich ilość lawinowo rośnie a drwiną z prawa oraz sprawiedliwości jest oczekiwanie w kolejce na odbycie kary przez blisko 30 000

więźniów - **należy w ogóle zlikwidować karę więzienia** a najlepiej, skoro dochodzi już do masowego ośmieszania instytucji sprawiedliwości np. rosnącym odsetkiem ludzi niewinnie skazanych- w ogóle znieść samo orzeczenie kar jako takie, rozdać obywatelom po Kałaszu, wiaderku amunicji, togi oddać do lumpeksów- i dać sobie spokój z taką zabawą w „prawo”!! Tyko czy byłoby to działanie wprowadzające SPOKÓJ?? **Na polowaniach, skrzyżowaniach, ba- na prostych drogach też dochodzi do tragicznych pomyłek, też giną ludzie niewinni i nikomu nie przychodzi do profesorskiej głowy, by podbierać broń wszystkim myśliwym, zawiesić prawa kodeksu drogowego czy wręcz zakazać ruchu na drogach! A takiego właśnie absurdu dopuścili się nasi utytułowani psuje prawa i sprawiedliwości usuwając karę śmierci z kodeksu karnego!**

Nasi Prometeusze prawa nie chcą zrozumieć, że kara śmierci- jak to ściśle wynika z jej nazwy- jak każda kara ma być...tylko KA-RA i aż KA-RA!! **Nie środkiem wychowawczym, odstraszczeniem, jakimś repelentem dla potencjalnych przestępców- naśladowców, ale po prostu KA-RA, spotykając konkretnego, in-dy-wi-du-al-ne-go sprawcę za konkretne, w 100% dowiedzione mu przestępstwo, bez zapuszczania końców w wodę statystycznych dywagacji o „zapobiegawczej czy wychowawczej roli kary” dla zewnętrznych obserwatorów!** Jeśli na potrzeby rozwodnienia istoty znaczenia słowa „kara” obciążamy je balastem niepotrzebnie doczepianych do niego przymiotnikowych mechanizmów wychowawczych, jakie kara powinna na sobie unieść i obrośnięta nimi cały czas je dźwigać — tym samym robimy z niej powolną, nieruchawą, niezdolną do niczego, obrośniętą omułkami krypę, tonącą w momencie, gdy na relingu siądzie stadko portowych mew albo będący w potrzebie marynarze zajmą wszystkie kabiny ubikacji jednocześnie...

By taką krypę zdobyć a jej załogę zapędzić na targ niewolników nie trzeba nawet jednej armaty a piractwo z powodzeniem mogą zacząć uprawiać pewni bezkarności uczniowie szkół podstawowych, co w IIIRP zresztą już dawno ma miejsce... a później... bo czyż "do konika nie dochodzi się od rzemyka "...?

Jeśli kara, spełniona na osobie konkretnego Kowalskiego odstrasza potencjalnych przestępców — to bardzo dobrze, znaczy, że zarówno ostrość kary jak i jej nieuchronność były ADEKWATNE do popełnionego czynu — ale nie dajmy się zwariować, to nie jest główna rola i zadanie KARY, nie pozwólmy nanizac ją na sznurek z koralikami prewencji, resocjalizacji itp. komunałów, bo nie o to w karze chodzi!! Przeciwnikom kary śmierci wygodnie jest dziś szermować argumentami o jej nieskuteczności wychowawczej, bowiem zapominają oni o istotnym czynniku antywychowawczym, towarzyszącym do niedawna wykonywanej karze śmierci — o niejawnym wykonywaniu tej kary w zamknięciu i obecności akurat tych osób, których przekonywać o jej surowości nie trzeba! Jakże ma ona wychowywać i odstraszać innych, skoro z mocy przepisów, notabene stanowionych przez abolicjonistycznych krzykaczy, przeważnie na świecie jest wydarzeniem ściśle kameralnym, po którym na czwartej stronie gazet pojawia się jedynie nie przemawiający do wyobraźni, suchy komunikat??

Niedopuszczalnym i rujnującym zarówno dla prawa, jako niewątpliwej zdobyczy intelektualno- moralnej społeczeństw zorganizowanych, jak też sprawiedliwości jako wartości nadrzędnej nad prawem, jest oglądanie się za siebie i liczenie, ilu się przestraszyło, li tylko po to, by łagodzić i znosić te kary, które nie powodują spodziewanego przestraszenia, bowiem **odstraszanie nie jest wcale najważniejszym elementem systemu kar!** Owszem, jest to pożądanym, ale jedynie **uboczny** skutek samej kary — elementem głównym jest nie łamiące poczucia dokonującej się sprawiedliwości **personalne** UKARANIE winnego za konkretny czyn, bez oglądania się na ewentualne skutki wychowawcze kary! W tym wymiarze — a o nic innego tu nie chodzi jak o karę słuszną i sprawiedliwą — pomimo, że przez relatywistów prawa i sprawiedliwości sprowadzana jest do zera jeśli chodzi o statystyczne zależności wychowawcze — kara śmierci osiąga swoją stuprocentową **skuteczność personalną penalizującą czyn dowiedziony — i o to przecież chodzi!!**

Sprawiedliwość jest ze wszystkich stron podparta, oparta i zawieszona na prawie, więc prawo spełnia wobec sprawiedliwości rolę służebną, jest szkieletem, nadającym sprawiedliwości należytej trwałości, twardości i odporności na koniunkturalne powiewy aktualnie obowiązującej poprawności politycznej. Prawo, zrelatywizowane pod doraźne potrzeby mody na brak kary śmierci nie jest już prawem, jest kastratem, poważnie ograniczoną ruchowo kaleką! Jest jak żołnierz, któremu zabetonowano lufę czołgu, rozwiercono komorę naboju karabinu, w granaty i naboje nasypano trocin, udzielono błogosławieństwa - i wysłano na front, by skutecznie walczył z zagrożeniami!

Niedawno wybuchłe afery pedofilskie każą się zastanowić nad adekwatnością krzywd,

jakie ponoszą zabici i molestowani. I chociaż nie ma „wagi”, zdolnej je zważyć, to zastanawia rozziw pomiędzy głośnym jazgotem prawników, posłów, środowisk opiniotwórczych nad koniecznością najsurowszych konsekwencji karania molestatorów nawet 15 letnimi wyrokami (ja dawałbym dwadzieścia) — a ciszą w tych środowiskach nad koniecznością przywrócenia KS dla morderców, zabierających dobro najwyższe, czyli życie! Biznes jest biznes?

Stawianie prawa przed sprawiedliwością jest stawianiem wozu przed koniem — takim sprzężajem daleko nie ujedziemy, co najwyżej od katastrofy do katastrofy! Po to prawo jest stopniowane, by opierająca się na nim sprawiedliwość mogła wiedzieć, jak wysoko ma unieść swoje karzące ramię tak, by sprawiedliwość była zawsze sprawiedliwością a nie jedynie cieniem na płótnie w teatrze prawa, z którego gawiedz robi sobie pośmiewisko! Z chwilą, gdy prawo wejdzie w zakazany mu rewir i — niczym kopyto chcące zastępować samego szewca zacznie zajmować miejsce sprawiedliwości — nie ma ani jednego, ani drugiego, co w Polsce szczególnie boleśnie odczuwają na skórze miliony ludzi praktyką codzienną krzywdzonych przez chory układ, gdzie złe prawo jakże często zastępuje czy też wypacza sprawiedliwość, a ta upadła, gdyż nie ma na czym porządnie się oprzeć!

Karanie za występki odbywa się w machinie zwanej „wymiarem sprawiedliwości” — czyli sprawiedliwość realnie a nie tylko werbalno- prawnie jest powiązana z KARĄ w sposób nierozzerwalny. Z chwilą, gdy dokonamy AKADEMICKIEGO rozszczepienia tych nierozzerwalnie związanych ze sobą czynników- wówczas nie mamy do dyspozycji ani właściwej, adekwatnej do czynów KARY, ani tym bardziej nie możemy mówić o jakiegokolwiek SPRAWIEDLIWOŚCI! Sprawiedliwość, jak jajko, nie może być „częściowo nieświeża”- **albo sprawiedliwość realizowana adekwatną KARĄ jest — albo jej nie ma, panie Filar!**

Uczeni karniści a wraz z nimi część tzw. „elyt” z uporem maniaka obstają przy tezie, że skoro ilość wykonywanych wyroków śmierci nie ma wpływu na istnienie zbrodni zagrożonych tą karą — to, jak to powyżej wspomniałem - trzeba ją znieść definitywnie! Niczym faryzeusze precedzający komara zapominają, że **właśnie dlatego kara ta powinna być utrzymana i wykonywana, bo jest karą wysokością wymiaru adekwatną do wielkości zbrodni**, ciężarem taranu wychodzi naprzeciw ciężarowi obwarowanej „Filarami” zbrodni, powoduje w społeczeństwie odczucie dokonującego się słusznego zadośćuczynienia i sprawiedliwości, wzmacnia szacunek dla prawa, rodzi i podtrzymuje wiarę w jego skuteczność — a więc... spełnia swą wychowawczą rolę, jakiej ci zakłamanani obłudnicy nie widzą i wszystkimi siłami starają się nie dostrzegać! Czyż byłby sens uchwalania jakiegokolwiek PRAWA, gdyby z góry założyć jego odszczepienie od sprawiedliwości — tej istoty rzeczy, której PRAWO ma tylko i wyłącznie służyć a — niczym dworak ponad swego króla — ponad sprawiedliwość nigdy nie wyrastać a być jeno narzędziem w jej sprawowaniu i wykonywaniu?! Dopiero trzeba zostać profesorem prawa, by osiągnąć taki stopień wyobcowania z mięszu materii, której poświęciło się całe życie zawodowe i fizyczne — i poprzez nachalne relatywizowanie znaczenia słowa PRAWO i KARA zostać ich psujem doskonałym!

**Prof. Filar twierdzi, że kara śmierci jest karą głęboko niemoralną. I wcale nie ma na myśli kary śmierci, jaką oprawcy wykonują na swoich ofiarach, to dla niego sprawa jakby drugorzędna i obawiam się, że nie tak oczywista jak „niemoralny wydzwięk kary” mającej spotkać sprawcę w todze PRAWA, z którego sobie zakpił! Morderca nadaje sobie prawo do zabijania w imię opartego na pogardzie wszelkich norm moralnych czynionego bezprawia zaś jego nie można ukarać adekwatnie tą samą śmiercią, ale już pod postacią słusznej KARY, i to w todze PRAWA obowiązującego wszystkich, bo akurat to „jest głęboko niemoralne”!! PRAWO i oparta na nim SPRAWIEDLIWOŚĆ akurat tutaj, w miejscu najbardziej czułym i drażliwym, wręcz kulminacyjnym, MUSZĄ z woli i mocy „prawodawców” pozostać bezsilne za wysokim progiem nagle podniesionego kryterium „moralności” a on sam ma mieć zapewnione dożywotnie, niezbywalne prawo do życia i *de facto* bezkarność oraz imprimatur do dalszego mordowania we więzieniu, bo i tak na drugie dożywocie go nie skażą! Oto miara stoczenia się, degrengolady i dezynwoltury moralnej twórców nowoczesnych kodeksów „prawa”! Zapomnieli, że dyskutują o KA-RZE a nie o mającej spotkać morderców KRZYWDZIE, wymierzanej w todze PRAWA! Szermują argumentem o możliwych pomyłkach, a ja się pytam, dlaczego nie zaostrzyć prawa w obydwu kierunkach zamiast je stępiać — przywrócić karę śmierci ale odpowiednio zmodyfikowaną pragmatyką dochodzeniową zobligować organy ścigania do dostarczenia niezbitych dowodów winy, możliwych dziś do znalezienia dzięki**

**nowoczesnym metodom naukowo- śledczym?! Bez takich dowodów orzekanie tej ostatecznej kary byłoby z gruntu prawa niemożliwe — i problem byłby rozwiązany!**

Kara śmierci nie ma być remedium na zmniejszenie przestępczości przeciw życiu — ma być karą samą w sobie, jak nalepka z ceną dotyczyć tego i tylko tego towaru — i tylko tyle. Jeśli zaś skutkiem ubocznym tej kary jest malejąca populacja traconych zabójców - staje się ona przez to oczekiwany remedium na zmniejszenie ilości tych zbrodni gdyby kiedyś bandyci opuścili mury kryminałów — i wzrost bezpieczeństwa w narodzie, a więc staje się tym, czego dziś odmawiają karze śmierci jej przeciwnicy! Kara śmierci ma być jak król i cesarz — ma roztaczać nimb majestatu, ale nie to jest celem głównym istnienia instytucji króla i cesarza! Nikt nie będzie przekonywał, że majestat i powaga urzędu króla mają sens bez istnienia króla — natomiast król bez roztaczanej powagi i majestatu tronu nie jest królem budzącym szacunek poddanych — i sam staje się śmiertelnym zagrożeniem dla monarchii!

„Kara śmierci to problem wyboru moralnego” — stwierdził Filar. Powiedział on na zakończenie Tygodnika Politycznego Jedyńki, cyt: **"Mój wybór jest taki — nie chcę żyć w kraju, który swoje problemy usiłuje załatwiać przy pomocy metra sznura od bielizny lub 10 gramów ołowiu. I nie chcę żyć w kraju, który dołącza do Gwinei Bissau, Nepalu czy czegoś takiego. Wolę żyć w kraju, który dołącza do tych, które przed chwilą wyczytałem, nawet jeśli p. Kaczyński obwini mnie o serwilizm wobec Unii"** - k. cytatu.

Szanowny Pan profesor raczy nie zauważać, że jego poczynania na gruncie rozmywania prawa i deprecjacji najważniejszego dla istnienia państwowości i narodów elementu — sprawiedliwości — prowadzą właśnie do tego, że jak nigdy przedtem szybko zbliżamy się do wspólnych granic z Gwineą Bissau i Nepalem a metr sznura i dziesięć gramów ołowiu ze zdwojonym natężeniem będą rozwiązywać problemy, ale świata bandyckiego, gdzie kara śmierci jest stosowaną karą naturalną i niezbędną w rozwiązywaniu problemów.

Zobacz także te strony:

[O karze śmierci](#)

[Czy należy karać surowiej?](#)

**[Leon Bod Bielski](#)**

Działacz polityczny; felietonista Racjonalisty.

[Pokaż inne teksty autora](#)

(Publikacja: 17-07-2004)

[Oryginał..](http://www.racjonalista.pl/kk.php/s,3528) (<http://www.racjonalista.pl/kk.php/s,3528>)

Contents Copyright © 2000-2008 by Mariusz Agnosiewicz

Programing Copyright © 2001-2008 Michał Przech

Autorem tej witryny jest Michał Przech, zwany niżej Autorem.

Właścicielem witryny są Mariusz Agnosiewicz oraz Autor.

Żadna część niniejszych opracowań nie może być wykorzystywana w celach komercyjnych, bez uprzedniej pisemnej zgody Właściciela, który zastrzega sobie niniejszym wszelkie prawa, przewidziane

w przepisach szczególnych, oraz zgodnie z prawem cywilnym i handlowym, w szczególności z tytułu praw autorskich, wynalazczych, znaków towarowych do tej witryny i jakiegokolwiek ich części.

Wszystkie strony tego serwisu, wliczając w to strukturę podkatalogów, skrypty JavaScript oraz inne programy komputerowe, zostały wytworzone i są administrowane przez Autora. Stanowią one wyłączną własność Właściciela. Właściciel zastrzega sobie prawo do okresowych modyfikacji zawartości tej witryny oraz opisu niniejszych Praw Autorskich bez uprzedniego powiadomienia. Jeżeli nie akceptujesz tej polityki możesz

nie odwiedzać tej witryny i nie korzystać z jej zasobów.

Informacje zawarte na tej witrynie przeznaczone są do użytku prywatnego osób odwiedzających te strony. Można je pobierać, drukować i przeglądać jedynie w celach informacyjnych, bez czerpania z tego tytułu korzyści finansowych lub pobierania wynagrodzenia w dowolnej formie. Modyfikacja zawartości stron oraz skryptów jest zabroniona. Niniejszym udziela się zgody na swobodne kopiowanie dokumentów serwisu Racjonalista.pl tak w formie elektronicznej, jak i drukowanej, w celach innych niż handlowe, z zachowaniem tej informacji.

Plik PDF, który czytasz, może być rozpowszechniany jedynie w formie oryginalnej, w jakiej występuje na witrynie. **Plik ten nie może być traktowany jako oficjalna lub oryginalna wersja tekstu, jaki zawiera.**

Treść tego zapisu stosuje się do wersji zarówno polsko jak i angielskojęzycznych serwisu pod domenami Racjonalista.pl, TheRationalist.eu.org oraz Neutrum.eu.org.

Wszelkie pytania prosimy kierować do [redakcja@racjonalista.pl](mailto:redakcja@racjonalista.pl)